



KS. STANISŁAW SUWIŃSKI

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

STANSU25@UMK.PL

ORCID: 0000-0001-9792-0855

DOI: <https://doi.org/10.12775/TiCz.2024.030>

SENS CIERPIENIA W OBLICZU NADZIEI

Streszczenie. Doświadczenie cierpienia stanowi poważną próbę nadziei i ufności do Boga. Ludzka chęć uniknięcia cierpienia jest naturalna; z doświadczenia cierpiących wiadomo jednak, że nie zawsze jest to możliwe. Przedmiotem analizy podjętej w artykule jest pytanie: czy cierpienie ma głębszy sens? Natomiast celem artykułu jest ujęcie sensu cierpienia, który można odszukać w obliczu nadziei Roku Jubileuszowego 2025. Choć u niektórych ludzi tkwi takie przekonanie, że już wiele, jeśli nie wszystko, wiadomo o cierpieniu, autor będzie wskazywać na cierpienie, które jawi się jako tajemnica ludzkiej egzystencji i pozostaje nią nadal. Człowiek przez wieki szukał i wciąż szuka odpowiedzi na pytanie, czy sama tajemnica cierpienia ma jakiś sens w jego życiu. Autor artykułu wychodzi najpierw od myśli ukazującej sens cierpienia, aby następnie przejść do ukazania jego sensu duchowego, który prowadzi człowieka ku nadziei chrześcijańskiej.

Słowa kluczowe: sens cierpienia, nadzieja, rok jubileuszowy.

Abstract. The Meaning of Suffering in the Face of Hope. The experience of suffering is a serious test of hope and trust in God. The human desire to avoid suffering is natural; however, the experience of those who suffer clearly demonstrates that this is not always possible. The subject of the analysis undertaken in this article is whether suffering has a deeper meaning. The article aims to offer an account of the meaning of suffering that can be found in the face of the hope brought to the Church at the threshold of the Jubilee Year 2025. Although some people believe that much, if not all, is already known about suffering, the author points to suffering, which appears as the secret of human existence

and remains so. For centuries, man has been searching for the answer to the question of whether the mystery of suffering itself has any meaning in human life. The author of the article starts with the current thought on the meaning of suffering and then proceeds to demonstrate the spiritual meaning of suffering, which leads man to Christian hope.

Keywords: meaning of suffering, hope, jubilee year.

Cierpienie dotyka wszystkich ludzi, ale istnieją całe kultury, w których cierpienie jest traktowane jako nieodłączna część ludzkiego losu: człowiek wie, że są i muszą być różne choroby, nieszczęścia i utrapienia, i nawet do głowy mu nie przyjdzie szemrać z tego powodu na życie lub na Pana Boga. Czasem nie przyjdzie mu nawet do głowy, że można przeciwstawiać się cierpieniu, jakie spotyka jego samego lub jego najbliższych, albo że powinien podać życzliwą dłoń komuś, kto pozostawiony sam sobie nie zdoła udźwignąć swojego cierpienia¹. Co więcej, niekiedy tak dalece można nie dostrzegać w cierpieniu żadnego dramatu, że zadaje się je innym bezmyślnie i – nawet z utylitarного punktu widzenia – niepotrzebnie, i to nie z „diabelskiej złośliwości”, ale po prostu dlatego, że wywoływanie u ludzi cierpienia nie budzi szczególnych oporów moralnych. Takim jawnym dowodem zadawanego cierpienia jest współczesna sytuacja wojenna poszczególnych ludzi i całych społeczeństw w świecie, a zwłaszcza w Europie, gdzie każdy dzień przynosi rażące przykłady zadawanego cierpienia.

W chrześcijańskiej Europie pytanie o sens cierpienia było i nadal pozostaje niezwykle aktualne. Żyjący na przełomie wieków XIX i XX austriacki filozof Moritz Schlick (1882–1936) w następujący sposób opisuje cierpienie ludzkie i jego twórczy sens:

Wydaje się, że słowo „cierpienie” w ścisłym znaczeniu używane było zawsze dla określenia stanów mieszanych, przeżyć bardziej skomplikowanych, których ton uczuciowy nigdy nie bywa czystą bez reszty przykrością. [...] Większość form przykrości zwykła zawierać jakby ukryty przyjemny składnik, a dotyczy to zarówno gniewu, jak i trwogi, troski, smutku. Nawet głęboki ból, z jakim stoimy nad śmiertelnym łóżem ukochanego człowieka,

¹ Johannes B. Brantschen, *Dlaczego istnieje cierpienie? Wielkie pytanie do Boga*, tłum. D. Jankowska (Kraków: Wydawnictwo Homo Dei, 2010), 38.

owiany jest tą specyficzną słodyczą, od której myśl o śmierci rzadko bywa wolna i na której, być może, opiera się jej wzniosłość. [...] Być może, iż rzeczywiście, z nieznanych powodów, raczej cierpieniu niż radości przysługuje moc poruszania psychiki aż do jej warstw najgłębszych, przy czym ból przeoruje ją jak ostry lemiesz glebę. [...] To, że cierpieniu łatwiej się udaje wzburzyć psychikę aż do wielkiego wstrząsu, dzięki któremu jest potem zdolna do najwyższych rozkoszy, wiąże się zapewne z tym, że intensywna przykrość dostarcza w ogóle najsilniejszych impulsów w działaniach rozmyślnych. Wiadomo przecież, że bolesny stan skłania znacznie silniej do zmiany niż stan przyjemny. [...] Prawdziwy postęp kultury polegałby, być może, właśnie na tym, że cierpienie stawałoby się coraz mniej niezbędne do wzniecenia wielkich, tworzących radość sił, rolę tę zaś przejmowałoby w coraz większym stopniu wzruszenie radosne, jak to już teraz ma miejsce u ludzi szczególnie hojnie przez naturę obdarzonych².

Z powyższego wynika, że fakt istnienia cierpienia jest ważną drogą w kierunku zrozumienia jego sensu i rozwoju najistotniejszych dla człowieka wartości, choćby wartości moralnych, intelektualnych czy religijnych. Człowiek doświadczony cierpieniem staje się zazwyczaj także bardziej świadomy, odpowiedzialny i realniej patrzący na otaczającą go rzeczywistość. Widzi w tym również wartość czasu pozostającego mu jeszcze do dyspozycji, dlatego dokonuje weryfikacji wartości duchowych, które wcześniej pomijał.

1. SENS CIERPIENIA

Według Józefa Tischnera termin „sens” należy do pojęć pierwotnie niedefiniowalnych, oznacza to, dzięki czemu coś jest zrozumiałe³. Z punktu widzenia chrześcijańskiego, zastanawiając się nad sensem cierpienia, należy

² Moritz Schlick, „Rozkosz cierpienia,” w Moritz Schlick, *Zagadnienia etyki* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe 1960), 164 i 167.

³ Józef Tischner, „Sens,” w *Katolicyzm A–Z*, red. Zbigniew Pawlak (Poznań: Wydawnictwo św. Wojciecha, 1982), 342–343.

najpierw założyć, że pozostanie ono zawsze tajemnicą⁴. Wszystkie bowiem próby zgłębienia cierpienia są niewystarczające. Należy też zauważyć, że tajemnica to coś bardzo różnego od zagadki. Karykaturalnie pojmowałby tajemnicę ktoś, kto traktowałby ją jako coś, czego nie da się zrozumieć, i wobec tego powstrzymywałby się od prób jej zrozumienia. Ale ciągle należy szukać zrozumienia tajemnicy i podejmować nad nią refleksję, aby ją rozumieć coraz więcej. Zrozumienia należy szukać nie tylko intelektem, lecz także całym sobą. Im więcej zrozumie się z tajemnicy, tym więcej wzrośnie się jako człowiek i jako chrześcijanin. W większości przypadków cierpienie jest przeżywane indywidualnie i dlatego wymaga osobistego namysłu nad danym problemem i poszukiwania sensu. Co jakiś czas media upubliczniają i obnażają jakiś fragment, wycinek ludzkiego cierpienia w skali mikro lub makro. Coraz częściej zwraca się także uwagę na fakt przemijalności człowieka i to nie tylko w opracowaniach naukowych, lecz także w publicystyce oraz prasie codziennej. Człowiek współczesny chce żyć intensywnie, ekstremalnie, w pełni. Niecierpliwie pożąda wielu dóbr, które wydają się dla niego ważne i są w jego bezpośrednim zasięgu. Koncentruje się więc na szybkim, natychmiastowym zaspokajaniu swoich wielu, coraz to nowych pragnień, ludzie życzą sobie doznawać przyjemności, przeżywać radość, osiągać sukcesy życiowe, zaznawać dobrobytu, a więc żyć w dobrostanie wolnym od nędzy, bólu czy krzywd. Co jednak się dzieje, gdy nagle człowiek zostanie skonfrontowany z cierpieniem? Gdzie znajduje miejsce dla cierpienia swojego i innych? Jak sobie radzi z tym, co niechciane, lecz nieuniknione, z tym, co często jest niezależne od jego wyborów i woli, a co znienacka dopada i każe ustosunkować się, uporać – bądź to z krzywdą, bólem, bądź stratą, lękiem czy osamotnieniem? Na bazie tylko tych pytań rodzi się współcześnie pytanie: czy powinno się dziś edukować społeczeństwo i każdego człowieka do uznania oraz przyjęcia cierpienia jako stałego aspektu ludzkiego życia i swoiste jego dopełnienie?

Wprowadzenie szersze w przeżywanie cierpienia jest zagadnieniem społecznym. Chodzi tu o to, że osoba cierpiąca najczęściej pozostaje sama w obliczu cierpienia. Na ten aspekt cierpienia zwrócił uwagę Viktor Emil Frankl. Jego zdaniem człowiek, gdy cierpi, jest samotny, lecz jednocześnie wolny, że przyjęcie odpowiedniej postawy wobec niego jest wyborem praw-

⁴ Sławomir Kunka, „Droga cierpiącego ku nadziei,” *Teologia w Polsce* 2 (2008) 1: 76.

dziwie osobistym i winno być zadaniem do wypełnienia. Uważał, że wpływa ono na dojrzewanie człowieka. Jednakże przestrzegał przed wynaturzonym, niepotrzebnym cierpieniem, które występuje wówczas, gdy staje się celem samym w sobie i przybiera postać cierpiętnictwa. Przyjmowanie, jak pisze, cierpienia bez konieczności i potrzeby to raczej masochizm, a nie heroizm⁵. Dlatego tak ważne jest umieć właściwie przeżywać cierpienie. Wielu ludzi cierpi, ale niewielu wie, jak cierpieć dobrze, aby to cierpienie, którego nie da się opanować ludzkimi środkami, nie marnowało się. Często cierpią oni bezmyślnie lub buntują się, pograżając się w rozpacz. W ten sposób pomnażają cierpienia swoje i innych oraz oddalają się od Boga. Szczególnie tragiczne jest, gdy cierpienie odwraca od Boga człowieka wierzącego.

Według koncepcji *homo patiens* Viktora E. Frankla cierpienie powoduje niekiedy lęk przed wymiarem duchowym. Człowiek może się buntować przeciwko losowi, próbując walczyć z doświadczanym cierpieniem, a widząc, że jego zmagania nie przynoszą rezultatów, może nawet ulegać frustracji. Według uczonego właściwą postawą w takiej granicznej sytuacji jest akceptacja własnego losu, pogodzenie się z tym, co nieuniknione i nadanie mu sensu. W ten sposób człowiek akceptuje cierpienie, nadaje mu sens i transcenduje je. Doświadczając przeciwności i cierpienia, człowiek konfrontuje swoją hierarchię wartości, która ulega zaburzeniu⁶. Cierpienie nie jest jednak konieczne do tego, by odkryć jego sens, a także sens własnego życia. Zdaniem Frankla wymiar duchowy jest wyższy od pozostałych: biologicznego, psychologicznego i socjologicznego, one są niższe, jednakże nie w sensie wartościującym, lecz przedstawiającym zakres działania. Dzięki posiadaniu sfery duchowej człowiek jest bytem otwartym. Jego istota zawiera się w tym, że jest zdolny do przekraczania samego siebie⁷. Wykracza on poza samego siebie bądź to w dążeniu do sensu, bądź do drugiego człowieka. Sens każdorazowej sytuacji jest niepowtarzalny, podobnie jak niepo-

⁵ Viktor Emil Frankl, *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłum. Aleksandra Wolnicka (Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2009), 214. Dążenie do znalezienia sensu życia i cierpienia Frankl uważał za jedną z podstawowych potrzeb człowieka, natomiast utratę sensu życia i ofiary przez cierpienie uznawał za ważny czynnik patogeny nerwicy.

⁶ Aleksandra Szulc, „W poszukiwaniu utraconego sensu. Człowiek współczesny jako «homo patiens»,” *Seminare* 34 (2013): 102.

⁷ Arleta Chojniak, *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji* (Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2003), 58.

wtarzalny jest każdy byt ludzki. Marek Wójtowicz stawia człowieka w sytuacji wyboru, zmusza, by w jakiś sposób odniósł się on do problemów, jakie ujawnia mu egzystencja: „Sfera ducha stanowi źródło i nadaje dynamikę procesowi rozwoju samoświadomości, a więc pogłębianiu rozumienia siebie i swojego miejsca w świecie w kontekście przeżywanych doświadczeń”⁸.

Można zatem stwierdzić, że fakt poszukiwania sensu cierpienia ujawnia i potwierdza prawdę o tym, że człowiek jest osobą, że jest kimś, kto z jednej strony może być do najgłębszych swoich warstw przeniknięty bólem, a z drugiej – staje ponad tym cierpieniem poprzez to, że szuka jego sensu i znaczenia. Cierpienie nierzadko odkrywa mroczne rejony człowieczej duszy, wymaga podejmowania trudnych decyzji, dokonywania swoistych życiowych rozrachunków czy uruchamiania istotnych życiowych zmian. Cierpienie obecne w ludzkiej egzystencji rodzi się z nieuchronności losu, pozwala na realizowanie wartości związanych z postawą względem niego. Przyjęcie odpowiedniej, godnej postawy stanowi dokonanie człowieka, powoduje jego wewnętrzny wzrost i ubogacenie oraz dojrzewanie – zyskuje on wewnętrzną wolność pomimo zewnętrznych zależności.

Dopiero w świetle wiary chrześcijańskiej ujawnia się cała dramatyczność pytania o cierpienie i jego sens, dlaczego cierpimy? Wiara chrześcijańska obwieszcza niewyobrażalną wręcz prawdę o godności człowieka: człowiek jest nie tylko istotą rozumną, zdolną – jako jedyne spośród stworzeń cielesnych – do czynienia dobra, wezwaną do wolności. Ale człowiek jest przede wszystkim osobą i każdy z nas jest jedyny, niepowtarzalny, a więc jest kimś, kogo nie wolno degradować do roli „liścia na drzewie ludzkości”⁹.

2. SENS DUCHOWY CIERPIENIA

Pytanie o sens duchowy cierpienia człowiek zadaje sobie samemu, a także drugiej osobie. Bardzo często stawia je również Bóg. To właśnie

⁸ Marek Wójtowicz, *Doświadczenie lęku egzystencjalnego jako sytuacja wyboru* (Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005), 80.

⁹ Jacek Salij, *Czy cierpienie ma sens?*, W Fronda.pl (opublikowano: 21.11.2022), <https://www.frona.pl/a/O-Jacek-Salij-OP-Czy-cierpienie-ma-sens-3,207769.html> (dostęp: 29.09.2024).

cierpienie kieruje wzrok duszy na Boga. Poprzez pytanie o sens cierpienia człowiek spotyka się z osobowym Bogiem i to spotkanie odbywa się w najbardziej głębokim, duchowym wymiarze człowieczeństwa. Jan Paweł II, pochylając się nad fenomenem cierpienia w *Salvifici doloris*, liście apostolskim o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (mija 40 lat od ukazania się listu), napisał:

Być może medycyna jako nauka i zarazem sztuka leczenia odsłania na wielkim obszarze cierpień człowieka rejon najbardziej znany, najdokładniej nazwany i stosunkowo najbardziej zrównoważony metodami przeciwdziałania. Ale przecież jest to tylko jeden rejon. Pełny obszar ludzkiego cierpienia jest o wiele rozleglejszy, bardziej zróżnicowany i wielowymiarowy¹⁰.

Okazuje się, że medycyna nie do końca sobie radzi z bólem, a wobec cierpienia duchowego często jest bezradna, ponieważ cierpienie jest jeszcze czymś bardziej podstawowym od choroby, bardziej wielorakim, a zarazem głębiej jeszcze osadzonym w całym jestestwie człowieczeństwa.

Cierpieniem duchowym czasami nazywamy stan, w którym uczucie smutku lub niespełnienia jest tak silne, że sprawia złudzenie bólu fizycznego. Często jest spowodowane samotnością lub okrucieństwem, którego doświadczamy od innych ludzi¹¹. Cierpienie tego rodzaju jest tym gorsze od bólu fizycznego, że nie da się go ukoić lekami, używkami, ciężko jest też o nim zapomnieć – często zostawia trwałe ślady psychiczne i emocjonalne. Uczucie pustki powodujące cierpienie duchowe możemy zwalczyć uciekając się do kojącego towarzystwa Boga. Chęć uniknięcia cierpienia jest naturalną postawą, wynikającą z umiłowania życia. Z doświadczenia jednak wiemy, że nie zawsze jest to możliwe. Jeżeli nawet ominie nas cierpienie fizyczne, na pewno doświadczymy bólu związanego z przemijaniem. Człowiek wierzący przyjmuje ten ból ze względu na Boga, pragnie zyskać

¹⁰ Jan Paweł II, *Salvifici doloris*. List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (ogłoszono 11.02.1984), https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/salvifici.html (dostęp: 29.09.2024), (dalej: SD).

¹¹ Włodzimierz Gałązka, „Duchowość cierpienia chrześcijanina,” w *Duchowość cierpienia*, red. Włodzimierz Gałązka (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2010), 256.

większą wewnętrzną wolność, odpokutować za popełnione zło, umartwić zmysły, by były bardziej wrażliwe na sprawy duchowe.

Sobór Watykański II podkreśla, że Chrystus „objawia człowieka samemu człowiekowi” (KDK 22). Papież Jan Paweł II, nawiązując do tej myśli, mówi: „Jeśli słowa te odnoszą się do wszystkiego, co składa się na tajemnicę człowieka, to z pewnością odnoszą się w sposób najszczególniejszy do ludzkiego cierpienia” (SD 31). Jezus Chrystus poprzez dzieło Odkupienia przyniósł najpełniejszą odpowiedź na pytanie o sens cierpienia i zaprosił człowieka do realizowania tego sensu w ziemskiej egzystencji¹². Ewangelia ma działanie sprawcze i może oddziaływać na nasze życie tak, że możemy być odkupieni przez nadzieję¹³. Skoro człowiek nie może w doczesnym życiu uwolnić się w ogóle od cierpienia, to może je jednak pokonywać, powiązawszy je z cierpieniem Jezusa Chrystusa, a przez to uczynić je sensownym, to znaczy zbawczym. Nadzieja wyzwolenia płynie więc z możliwości partycypacji w krzyżu Chrystusowym „przez który stało się nam zbawienie”¹⁴.

Odkupienie dokonane przez Chrystusa za cenę męki i śmierci krzyżowej jest wydarzeniem przełomowym w dziejach ludzkości. Jest ono przełomowe i decydujące nie tylko, gdy chodzi o cały Boski plan sprawiedliwości i miłosierdzia¹⁵. Jest ono przełomowe również, gdy chodzi o nowe znaczenie cierpienia w świadomości człowieka. Święty Jan Paweł II w liście o chrześcijańskim cierpieniu wskazuje, że: „W krzyżu Chrystusa nie tylko odkupienie dokonało się przez cierpienie, ale samo cierpienie zostało też odkupione” (SD 19). Ludzkie cierpienie w odkupieńczym sensie miłości Jezusa do człowieka przestaje już być „zagadką” czy absurdem, ale rodzi się jako powołanie do włączenia się w Chrystusową ofiarę krzyża. Wynika z tego wniosek, że cierpienie ma również charakter twórczy i zawsze może wiązać się z odkupieńczym dziełem Chrystusa wobec ludzkości i świata.

¹² Mieczysław Kożuch, „Jezus Chrystus źródłem sensu ludzkiego życia,” *Życie Duchowe* 5 (1996) 3: 14.

¹³ Jerzy Lewandowski, *W nadziei jesteśmy odkupieni. Komentarz do encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”* (Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 2008), 10.

¹⁴ Seweryn Rosik, „Tajemnica ludzkiego cierpienia a moc Chrystusowego krzyża,” w *Cierpienie i śmierć*, red. Antoni Józefat Nowak, *Homo Meditans*, t. XIII (Lublin: Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1992), 78.

¹⁵ Kunka, *Droga cierpiącego ku nadziei*, 80.

Na drodze Chrystusowego krzyża cierpienie osnute miłością i nadzieją doznaje charakteru uświęcenia i nabiera nowego sensu¹⁶.

Nie zmienia to jednak faktu, że cierpienie stanowi synonim zła, z którego obecnością w świecie człowiek nie może się pogodzić. W Starym Testamencie cierpienie bywa na ogół uważane za karę, którą człowiek musi ponosić za swe grzechy ze strony sprawiedliwego Boga. Jednakże, pozostając w obrębie takiego horyzontu myślowego, który ma swoją podstawę w Bożym objawieniu, człowiek musi napotkać na nieprzewidywalną trudność, gdy chodzi o każdy fakt cierpienia niezawinionego. Ten problem znalazł swój „klasyczny” wyraz w Księdze Hioba. Nowe spojrzenie na sens cierpienia daje Nowy Testament. Chrystus, który cierpi, jest – wedle słów współczesnego poety – „Świętym, który cierpi”, i dlatego cierpienie Jego posiada głębię niewymowną — jest z pewnością najbardziej niewinny, najbardziej bezgrzeszny pośród wszystkich Hiobów, pośród wszystkich cierpiących bez własnej winy. Tylko Chrystus jest naprawdę bez grzechu, więc nie może w żaden sposób popełnić grzechu. Jest przeto Tym jedynym, który absolutnie nie zasługuje na cierpienie. Równocześnie najwyraźniej przyjmuje to cierpienie – przyjmuje dobrowolnie i z miłością. Dlatego pragnie kielich boleści „wypić do dna” (por. J 18,11); jak powie apostoł Jan: „za grzechy nasze, i nie tylko nasze, ale za grzechy całego świata” (por. 1 J 2,2). Poprzez takie pragnienie i poprzez takie cierpienie bez winy Chrystus dokonuje odkupienia świata. Moc odkupieńcza cierpienia tkwi w miłości. W ten sposób, za sprawą Chrystusa zmienia się radykalnie sens cierpienia. Nie wystarczy w nim widzieć karę za grzechy. Trzeba dostrzec moc odkupieńczą, moc zbawczą miłości. W liście o sensie chrześcijańskiego cierpienia Jan Paweł II napisał: „Kościół, który wyrasta z tajemnicy Odkupienia w Krzyżu Chrystusa, winien w szczególny sposób szukać spotkania z człowiekiem na drodze jego cierpienia. W spotkaniu takim człowiek staje się drogą Kościoła — a jest to jedna z najważniejszych dróg” (SD 3).

¹⁶ Jerzy Bernaciak, „Rola miłości w przeżywaniu cierpienia i śmierci,” *Teologia i Moralność* 12, nr 1(21) (2017): 210, <https://doi.org/10.14746/tim.2017.21.1.12>.

3. NADZIEJA NADAJE SENS CIERPIENIU

Wśród wielu wypowiedzi na temat człowieka, jest także słuszne określenie go jako istoty, która żyje nadzieją i poszukuje nadziei¹⁷. Posiadanie nadziei jest przymiotem wyłącznie człowieka, jest cechą specyficzną ludzką. Takim człowiekiem nadziei był zmarły przed laty ks. prof. Janusz Nagórny (zm. 2006). Andrzej Derdziuk OFMCap tak go wspomina:

Ks. Profesor nie poddawał się chorobie i ciągle pracował. Nie była to jednak ucieczka w pracę, ale brak umiejętności odmawiania posługi innym, którzy prosili go o różne zaangażowania. Zaraz po wyjściu ze szpitala głosił rekolekcje wielkopostne, a w trakcie kolejnych wizyt w szpitalu sprawdzał doktoraty i pisał artykuły. Nie wzbraniając się umierać, pragnął żyć i nadal służyć. Zapominał o sobie, by poświęcać się dla innych. Kiedy mówiliśmy, by zwolnił i więcej wypoczywał, przyznawał rację, ale poczucie obowiązku kazało mu nadal wykorzystywać resztkę sił do spełniania dobra. Umierał w otoczeniu rodziny i przyjaciół, gotowy służyć i rozdawać siebie. Ukoronował swe życie pogodną śmiercią, z którą się liczył i której nadejścia był w pełni świadomy. Nie uciekał od niej w środki uśmierzające, nie bał się spotkania z Panem. To, co dawało mu nadzieję, to głęboka wiara w Boga, a także ogromna modlitwa przyjaciół i rzeszy słuchaczy Radia Maryja oraz ufność we wstawiennictwo Sługi Bożego Jana Pawła II¹⁸.

Krzyż Chrystusa stanowi „jedyną nadzieję” dla tych, którzy są cierpiący, znękani, utrudzeni – faktycznie dla wszystkich ludzi. Nie ma bowiem człowieka, który nie doznawałby bólu, fizycznego czy duchowego, pochodzącego od świata, czy takiego, który sam sobie zadaje. Każdy człowiek żyjący na ziemi niesie swój krzyż. Większy czy mniejszy, taki, jaki jest w stanie unieść, jaki jest przeznaczony właśnie dla niego. Niezależnie od tego, czy jest wierzący, czy nie, niezależnie od tego, jak ten krzyż postrzega

¹⁷ Maria Jankowska, „Człowiek istotą poszukującą i pogłębiającą nadzieję,” *Fides et Ratio* 1 (2010) 1: 49.

¹⁸ Andrzej Derdziuk, „Ksiądz Janusz Nagórny – świadek teologii nadziei,” w *Świadek nadziei*. Ksiądz prof. Janusz Nagórny twórca i nauczyciel teologii moralnej, red. Andrzej Derdziuk (Lublin: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2008), <https://open.icm.edu.pl/server/api/core/bitstreams/8fd2b9d7-480c-42be-a6c4-46a5b9677013/content> (dostęp: 21.09.2024).

i jak go przyjmuje, jaki ma do niego stosunek. W swoim przemówieniu do trędowatych w Marituba Jan Paweł II stwierdził, że jest ono próbą, która jednak zawiera w sobie załączek pocieszenia:

Choroba naprawdę jest krzyżem, czasami ciężkim krzyżem, próbą, którą Bóg dopuszcza w życiu człowieka, w niepojętej tajemnicy planu, który wymyka się naszym zdolnościom pojmowania. Ale nie powinna ona być widziana jako ślepe przeznaczenie. Nie musi też być wcale sama w sobie karą. Nie jest czymś, co unicestwia, nie zostawiając nic pozytywnego. Przeciwnie, krzyż choroby, nawet kiedy ciąży ciału, niesiony w łączności z krzyżem Chrystusa staje się źródłem zbawienia, życia i zmartwychwstania, dla samego chorego i dla innych, dla całej ludzkości. [...] Pewien jestem, że choroba widziana w takim świetle, chociaż boleśnie i po ludzku umartwiająca, zawiera w sobie załączek nadziei i niesie nowe pocieszenie¹⁹.

Nadzieja chrześcijańska nadaje sens cierpieniu oraz wskazuje jego cel i drogę. Jest czymś znacznie więcej niż zwykłym optymizmem. Pomaga bowiem pogodzić się z tym, czego nie można zmienić i daje odwagę, by zmieniać to, co zmienić można. Umie przeciwstawić się rozpacz, ale pomaga wykrzesać nowe siły w cierpiącym. Pozwala bowiem widzieć dalej aniżeli to, co teraz człowiek widzi cielesnymi oczyma. Nie jest więc tzw. matką głupich, ale mądrością trwania przy życiu. Bo człowiekiem nadziei nie jest jedynie ten, który czeka, ale ten, który się przygotowuje czynnie. Stąd wyrazem nadziei chrześcijańskiej jest walka ze złem. Chrześcijaństwo z wielką stanowczością stwierdza, że Bóg nie chce ludzkiego cierpienia i nie cieszy się, kiedy ludzie cierpią. Jakże często cierpimy niepotrzebnie, z własnej winy, wiele cierpienia sami na siebie sprowadzając.

Według Gabriela Marcela każde cierpienie może zostać potraktowane jako próba nadziei. Francuski filozof pisze: „Próba jest próbą dlatego, że mnie porusza, że zagraża memu bytowi, że jestem przez nią narażony na znoszenie stałego niepokoju”²⁰. Nadzieja jawi się tu jako pragnienie,

¹⁹ Jan Paweł II, *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1978–1982)* (Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 1985), 97.

²⁰ Gabriel Marcel, *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłum. Piotr Lubicz (Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1984), 42.

poprzez które człowiek dąży do osiągnięcia przyszłego dobra²¹. Nadzieja, która zawiera w sobie oczekiwanie na jakieś dobro, należy zatem do fundamentalnych doświadczeń człowieka. I tu należy podkreślić, że zagadnienie nadziei nabiera głębszego znaczenia w perspektywie chrześcijańskiej. Ta nadprzyrodzona cnota nadaje nie tylko właściwą perspektywę życiu ludzkiemu, ale także bezpośrednio kieruje człowieka ku Bogu, który przyszedł, przychodzi i ma przyjść w Jezusie Chrystusie. Życie chrześcijanina nie jest zawieszone w próżni, pozbawione określonego finału. Jej kresem nie jest anihilacja bytu w doświadczeniu śmierci, ale szczęśliwa, wiecznotrwała przyszłość. Chrześcijanin w nadziei jest już zbawiony (por. Rz 8,24).

Nadzieja pomaga więc, jak czytamy w *Katechizmie Kościoła katolickiego*, w:

dążeniu do szczęścia, złożonemu przez Boga w sercu każdego człowieka; podejmuje ona te oczekiwania, które inspirują działania ludzi; oczyszcza je, by ukierunkować je na Królestwo niebieskie; chroni przed zwątpieniem; podtrzymuje w każdym opuszczeniu; poszerza serce w oczekiwaniu szczęścia wiecznego. Żywa nadzieja chroni przed egoizmem i prowadzi do szczęścia miłości (KKK nr 1818).

Można dziś starać się ograniczyć cierpienie, walczyć z nim, ale nie można go wyeliminować. Właśnie tam, gdzie ludzie, usiłując uniknąć wszelkiego cierpienia, starają się uchylić od wszystkiego, co może powodować ból, tam, gdzie chcą zaoszczędzić sobie wysiłku i bólu związanego z prawdą, miłością, dobrem, staczają się w puste życie, w którym być może już prawie nie ma bólu, ale coraz bardziej dominuje mroczne poczucie braku sensu i zagubienia. To nie unikanie cierpienia czy ucieczka od bólu uzdrowia człowieka, lecz zdolność jego akceptacji, dojrzewania w nim, prowadzi do odnajdywania sensu przez zjednoczenie z Chrystusem, który cierpiał z nieskończoną miłością.

Papież Franciszek ogłaszając Rok Jubileuszowy 2025 podkreślił, że będzie on „Rokiem Świętym, charakteryzującym się nadzieją, która nie gaśnie, nadzieją w Bogu”, nawiązując do słów św. Pawła „Nadzieja zawieść

²¹ Leszek Poleszak, „Doświadczenie cierpienia jako próba nadziei i ufności do Boga,” *Roczniki Teologiczne* 67 (2020) 5: 67, <https://doi.org/10.18290/rt20675-4>.

nie może” (Rz 5,5). Papież zaakceptował motto Roku Jubileuszowego 2025, który będzie przebiegać pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”²², a także dostrzegł, że nadziei potrzebują dziś ludzie będący w różnych położeniach, doświadczający cierpienia: „społeczeństwo, w którym żyjemy, często pogrążone wyłącznie w teraźniejszości i niezdolne do patrzenia w przyszłość”; „stworzenie, poważnie zranione i oszpecone przez ludzki egoizm”; „ludy i narody, które stoją w obliczu jutra pełnego niepokojów i lęków, podczas gdy arogancko trwa nadal niesprawiedliwość, ubodzy są odrzucani, wojny sieją śmierć, ostatni wciąż pozostają na dole listy, a marzenie o braterskim świecie może wydawać się złudzeniem”; „ludzie młodzi, często zdezorientowani, ale pragnący żyć w pełni”; „osoby starsze, których kultura wydajności i odrzucenia nie potrafi już szanować i słuchać” oraz „chorzy i wszyscy zranieni na ciele i duchu, którzy mogą doznać ulgi dzięki naszej bliskości i naszej trosce”. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim. W walce z bólem fizycznym udało się poczynić wielkie postępy. Tymczasem cierpienia niewinnych, jak również cierpienia psychiczne raczej nasiliły się w ciągu ostatnich dziesięcioleci. Każde poważne i prawe działanie człowieka jest czynną nadzieją. Zasadniczo miarę człowieczeństwa określa się w odniesieniu do cierpienia i do cierpiącego. Ma to zastosowanie zarówno w przypadku jednostki, jak i społeczeństwa. Społeczeństwo, które nie jest w stanie zaakceptować cierpiących ani im pomóc i mocą współczucia współuczestniczyć w cierpieniu, również duchowo, jest społeczeństwem okrutnym i nieludzkim.

²² „Musimy podtrzymywać płomień nadziei, która została nam dana, i czynić wszystko, aby każdy odzyskał siłę i pewność, żeby patrzeć w przyszłość z otwartą duszą, ufny sercem oraz dalekosiężnym myśleniem. Najbliższy Jubileusz będzie mógł znacznie przyczynić się do przywrócenia klimatu nadziei i ufności jako znak nowego odrodzenia, którego wszyscy pilnie potrzebujemy. Z tego względu wybrałem motto: «Pielgrzymi nadziei». Wszystko to jednak będzie możliwe, jeśli potrafimy na nowo odkryć sens powszechnego braterstwa, jeśli nie będziemy zamykać oczu na dramat szerzącej się biedy, która nie pozwala milionom mężczyzn i kobiet, młodych i dzieci żyć w sposób godny istot ludzkich”. Krzysztof Ołdakowski, „«Pielgrzymi nadziei» – motto Roku Jubileuszowego 2025,” *Vatican News* (opublikowano: 14.01.2022), <https://www.vaticannews.va/pl/watykan/news/2022-01/pielgrzymi-nadziei-motto-roku-jubileuszowego-2025.html> (dostęp: 26.09.2024).

W bulli zwołującej Jubileusz papież Franciszek, nawiązując do kotwicy, jednego z biblijnych symboli nadziei (por. Hbr 6,18–20), napisał:

Obraz kotwicy jest sugestywny, aby zrozumieć stabilność i bezpieczeństwo, jakie mamy pośród wzburzonych wód życia, jeśli polegamy na Panu Jezusie. Burze nigdy nie mogą zwyciężyć, ponieważ jesteśmy zakotwiczeni w nadziei łaski, która jest w stanie uczynić nas żyjącymi w Chrystusie, przewyższając grzech, lęk i śmierć. Ta nadzieja, znacznie większa niż satysfakcje każdego dnia i poprawa warunków życia, przenosi nas ponad próby i zachęca, byśmy szli, nie tracąc z oczu wielkości celu, do którego jesteśmy powołani – Nieba [...]. Pozwólmy, by od teraz pociągnęła nas nadzieja i pozwólmy, by przez nas stała się zaraźliwa dla tych, którzy jej pragną. Niech nasze życie mówi im: „Ufaj Panu, bądź mężny, niech się twoje serce umocni, ufaj Panu!” (Ps 27, 14). Niech moc nadziei wypełnia naszą teraźniejszość, w ufny oczekiwanie na powrót Pana Jezusa Chrystusa [...] ²³.

Chrześcijanin, podejmując próbę cierpienia, ma nadzieję na wyzdrowienie, ale w tym oczekiwaniu nie winien zapominać o nadziei na ten ostateczny moment, do którego dojrzeje w nadziei chrześcijańskiej. Dojrzeje w miarę, jak coraz bardziej owocna staje się jego nadzieja. Przeżywa swoje życie, cierpienie i troski jako istnienie w nadziei, jako plan do realizacji; patrzy zawsze poza teraźniejszość, w kierunku swych przyszłych możliwości. Według filozofa nadziei Gabriela Marcela człowiek cierpiący w perspektywie nadziei podejmuje niekiedy heroiczny „czyn osławiania” siebie sobie, a tym samym jest w stanie wyjść poza siebie i przekraczać siebie, by wejść w ścisłą relację z cierpiącym Chrystusem. Co też nie przekreśla, ale wręcz uwydatnia, jego podstawowe dążenie w nadziei, by być coraz bardziej sobą w swoim człowieczeństwie ²⁴. Marcel skupiał swą uwagę na osobie ludzkiej, na jej relacjach z innymi ludźmi, ale zwłaszcza na relacji z Bogiem.

²³ Franciszek, *Spes non confundit*. Bulla ogłaszająca jubileusz zwyczajny roku 2025, nr 25 (ogłoszono: 9.05.2024), https://www.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/20240509_spes-non-confundit_bolla-giubileo2025.html (dostęp: 17.09. 2024).

²⁴ Marcel, *Homo viator*, 42. Gabriel Marcel był jednym z prominentnych francuskich filozofów z okresu XX wieku. Był określany jako chrześcijański egzystencjalista i filozof nadziei. Włożył wiele wysiłku, aby pobudzić w człowieku poczucie głębi i tajemnicy zawartej w tym, co codzienne i normalne, a jednocześnie osnute nadzieją w cierpieniu.

* * *

Słysząc niekiedy, że człowiek, który jeszcze prawdziwie nie cierpiał, nie powinien mówić o jego sensie. Zapewne cierpienie zawsze jest trudniejsze, niż potrafimy to sobie wyobrazić, ale zarazem – jeśli człowiek chce je przeżywać w mądrości i wierze – cierpienie jakby traci swoje ostrze i staje się łagodniejsze, niż się tego obawiamy. Człowiek, przeżywając cierpienie, doświadcza samego siebie, uświadamia sobie poszczególne wymiary swego człowieczeństwa, poznaje siebie jako jedność duchowo-cieleśną, która cierpi. Równocześnie, uświadamiając sobie samo cierpienie, człowiek staje ponad nim, przekracza je w nadziei na uzdrowienie. Chrześcijanina najbardziej interesują jednak biblijne odpowiedzi na pytanie, jak szukać sensu w naszym cierpieniu. Ostateczną odpowiedź na pytanie o sens ludzkiego cierpienia przynosi Jezus Chrystus. W Nim najpełniej objawił się osobowy charakter cierpienia w obliczu nadziei. Ostateczną odpowiedź na to pytanie znajdziemy oczywiście na Kalwarii. Cierpienie, zanurzone w posłuszeństwie i miłości Chrystusa, otrzymało moc zbawczą płynącą z nadziei, że zrodzi ono nowe owoce. W swojej męce Jezus zawarł cierpienie i nadzieję każdego człowieka. Co stało się też przewodnią myślą listu apostołskiego *Salvifici doloris*. Jan Paweł II rozpoczyna go właśnie słowami św. Pawła z Listu do Kolosan: „W moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (Kol 1,24b). W tych słowach jawi się zbawcza wartość każdego cierpienia. Dlatego Kościół wzywa wszystkich ludzi u progu Roku Jubileuszowego 2025, aby swoje cierpienia zjednoczyli z krzyżem Chrystusa i stali się w ten sposób uczestnikami dzieła odkupienia, które otwiera ludzkość na nadzieję w każdym czasie.

BIBLIOGRAFIA

- Bernaciak, Jerzy. „Rola miłości w przeżywaniu cierpienia i śmierci.” *Teologia i Moralność* 12, nr 1(21) (2017): 205–233. DOI: <https://doi.org/10.14746/tim.2017.21.1.12>
- Brantschen, Johannes B. *Dlaczego istnieje cierpienie? Wielkie pytanie do Boga*, tłumaczenie Dorota Jankowska. Kraków: Wydawnictwo Homo Dei, 2010.
- Chojniak, Arleta. *Człowiek i sens. Frankla koncepcja autotranscendencji*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora, 2003.

- Derdziuk, Andrzej. „Książd Janusz Nagórny – świadek teologii nadziei.” W *Świadek nadziei. Książd prof. Janusz Nagórny twórca i nauczyciel teologii moralnej*, redakcja Andrzej Derdziuk, 15–35. Lublin: Wydawnictwo Diecezjalne i Drukarnia w Sandomierzu, 2008. <https://open.icm.edu.pl/server/api/core/bitstreams/8fd2b9d7-480c-42be-a6c4-46a5b9677013/content> (dostęp: 21.09.2024).
- Franciszek. *Spes non confundit*. Bulla ogłaszająca jubileusz zwyczajny roku 2025 (ogłoszono: 9.05.2024). https://www.vatican.va/content/francesco/pl/bulls/documents/20240509_spes-non-confundit_bolla-giubileo2025.html (dostęp: 17.09.2024).
- Frankl, Viktor Emil. *Człowiek w poszukiwaniu sensu*, tłumaczenie Aleksandra Wolnicka. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca, 2009.
- Gałązka, Włodzimierz. „Duchowość cierpienia chrześcijanina.” W *Duchowość cierpienia*, redakcja Włodzimierz Gałązka, 247–263. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, 2010.
- Jan Paweł II. *O cierpieniu. Wypowiedzi Ojca Świętego do chorych i pracowników służby zdrowia (1978–1982)*. Warszawa: Wydawnictwo Sióstr Loretanek, 1985.
- Jan Paweł II. *Salvifici doloris*. List apostolski o chrześcijańskim sensie ludzkiego cierpienia (ogłoszono 11.02.1984). https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/salvifici.html (dostęp: 29.09.2024).
- Jankowska, Maria. „Człowiek istotą poszukującą i pogłębiającą nadzieję.” *Fides et Ratio* 1 (2010) 1: 48–60.
- Kożuch, Mieczysław. „Jezus Chrystus źródłem sensu ludzkiego życia.” *Życie Duchowe* 5 (1996) 3: 9–25.
- Kunka, Sławomir. „Droga cierpiącego ku nadziei.” *Teologia w Polsce* 2 (2008) 1: 75–82. DOI: <https://doi.org/10.31743/twp.2008.2.1.05>
- Lewandowski, Jerzy. *W nadziei jesteśmy odkupieni. Komentarz do encykliki Benedykta XVI „Spe salvi”*. Warszawa: Wydawnictwo Archidiecezji Warszawskiej, 2008.
- Marcel, Gabriel. *Homo viator. Wstęp do metafizyki nadziei*, tłumaczenie Piotr Lubicz. Warszawa: Instytut Wydawniczy Pax, 1984.
- Ołdakowski, Krzysztof. „Pielgrzymi nadziei» – motto Roku Jubileuszowego 2025.” *Vatican News* (opublikowano: 14.01.2022). <https://www.vaticannews.va/pl/watykan/news/2022-01/pielgrzymi-nadziei-motto-roku-jubileuszowego-2025.html> (dostęp: 26.09.2024).
- Poleszak, Leszek. „Doświadczenie cierpienia jako próba nadziei i ufności do Boga.” *Roczniki Teologiczne* 67 (2020) 5: 63–81. DOI: <https://doi.org/10.18290/rt20675-4>
- Rosik, Seweryn. „Tajemnica ludzkiego cierpienia a moc Chrystusowego krzyża.” W *Cierpienie i śmierć*, redakcja Antoni Józefat Nowak, 61–83. Homo Meditans, t. XIII. Lublin: Wydawnictwa Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, 1992.
- Salij, Jacek. *Czy cierpienie ma sens?* W Fronda.pl (opublikowano: 21.11.2022). <https://www.frona.pl/a/O-Jacek-Salij-OP-Czy-cierpienie-ma-sens-3,207769.html> (dostęp: 29.09.2024).
- Schlick, Moritz. „Rozkosz cierpienia.” W Moritz Schlick, *Zagadnienia etyki*, 162–169. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1960.

- Szulc, Aleksandra. „W poszukiwaniu utraconego sensu. Człowiek współczesny jako «homo patiens».” *Seminare* 34 (2013): 97–111.
- Tischner, Józef. „Sens.” W *Katolicyzm A–Z*, redakcja Zbigniew Pawlak, 342–343. Poznań: Wydawnictwo Świętego Wojciecha, 1982.
- Wojtowicz, Marek. *Doświadczenie lęku egzystencjalnego jako sytuacja wyboru*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, 2005.